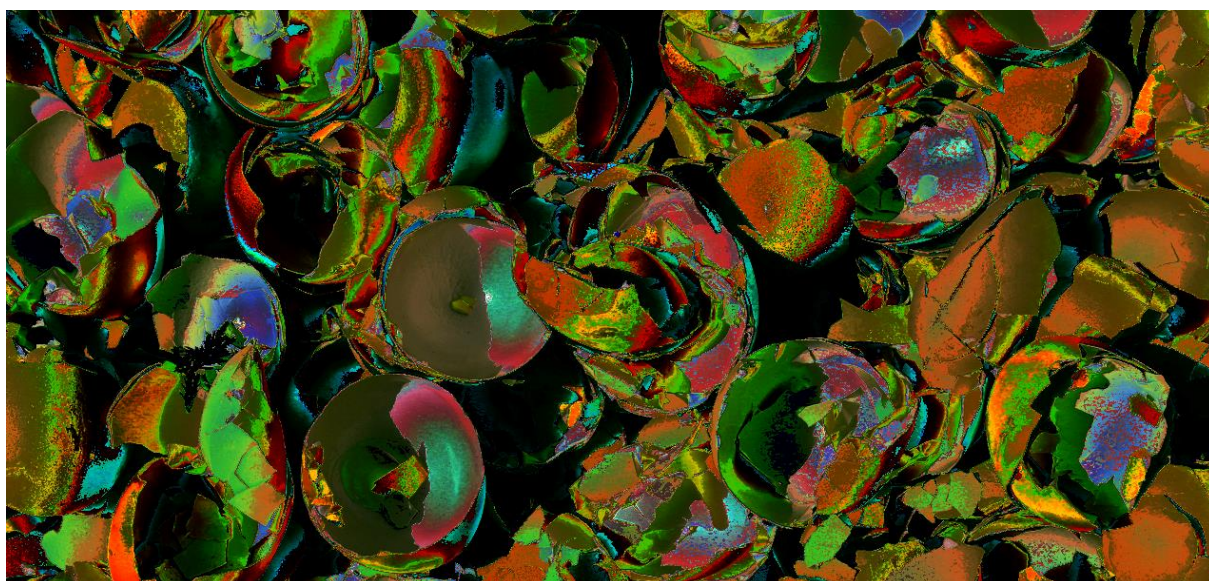


Marcin z Frysztaka

i

Zgodnie z planem

czyli, przechodzenie z lekcji na lekcję



05. #12 Słowo wstępne.

Nauka to coś wspaniałego. Szkoła, nie widzę miejsca innego. Gdzie człowieka się tworzy, formuje. W szkole się człowiek dobrze czuje. Albo żałuje. Ale rzadko nauki. Jeśli już towarzystwa, odmiennej ciągle sztuki. Ale w szkole o naukę głównie chodzi. Ważne, że tworzy, znacznie rzadziej szkodzi. Więc trzeba się starać. I do nas to należy. Żeby szkołę zrozumieć. Wiedzieć, gdzie jej cel leży. Wiedzieć, że bez starania, nie ma efektów. Nie porównywać jej więcej do biegających insektów. Ta nauka, zostaje na całe życie. To podejście, otwiera nowe przeżycie. I się zbiera. I naciera. Prosto do rąk konesera. Który potrafi cieszyć się szkolnymi dniami. Który zna, między zadaniami. Chwile i radość ze szkoły płynącą. Niepotrzebna zazdrość, i bunt tak nęcącą. Komu jaka ocena się należy. Nagroda, czy kara, gdzie kto bieży. Komu odmowa, zmiana stanowiska. Bez zastanowienia przeskoczyła iskra. Tych pięknych chwil. I postępów. Książką mnie bij, i zakrętów. Jak komu idzie i czy się stara. Zwrotka zawraca, będzie znów para. Pierwsze miłości, albo czynności. Pierwsze zagadki, i nowe gadki. Gdzie w tym nauka. Wszędzie, to sztuka. Gdzie te zaszłości, nigdzie, wizyta gości. Odwiedzają właśnie Ciebie. Chcą Cię zrozumieć. Dlaczego, nie wiem. Czyja nowina się rozpoczyna. No i nadzieja, dawka złodzieja. Złodzieja myśli. W pięknym rozumie. Kto opowie mi prędko co umie. Kto odznaczy się weryfikacją. I kolejną piękną atrakcją. Jak się zbierać do zaczynania. Co powiedzieć, nie chcę już zdania. Jak odwodzi się od złego planu. Notoryczność. Smak ma szampanu. Walka. Głody. I rozterki. Wiedza, smrody, świat jest wielki. I się stwarza, tu pomnaża. I donosi, okazję stwarza. Byle prędeż. Utknąć nic. Byle uwierzyć, to nie pic. W sławę chwili, w piękne dni. Szkolne, z nimi inni szli. Pokolenie po pokoleniu się stwarza. Uczy, na prawnika i lekarza. Pomaga i ten świat zmienia. Fryzjer, nie podobny do jelenia. Wszystko tak tętni i buzuje. Młodość się w szkole dobrze czuje. Wszystko tak zdaje się rozsądzać. Że nie ma o co go później osądzać. Wirtualność i atrakcje. Dobrze poukładane racje. I nowiny, a nie kpiny. Choć, zobaczysz ciekawą akcję. Jak się zmienia człowiek zgoła. Jak nauka jest wesoła. Jak odmienia przez przypadki. Przypadkowe te zagadki. I się stwarza, przepoczwarza. I nadzieja, dla złodzieja. Który wie prym malutki. Zdanie, owoc, to są skutki. Wiara w słowa, tak okrutne. Sprawa, myśli co są butne. Organ, słowo, to dobitne. Kategorie mocno skryte. W wodzie, w wierze, pochowane. Momenty, które są odgrywane. I ta sprawa. Mocne, brawa. I odchyły, był też były. Tak to trąci, wodę mąci. I zależy, od co, bieży. W racji stanu. Przełożone. Na wygnaniu. Odłożone. I się mnoży, i dodaje. Mądrość co w szkole powstaje. O ile słuchasz, co do Ciebie mówi. O ile nie naśladujesz żółwi. Że za wolno. Bez kontaktu. Bez steru, na dryfującym statku. Trzeba uczyć się nocami. W wierze, między kolejami. Trzeba powtarzać mądre słowa. A nie delacje, i wiary połowa. Tak to odbija wciąż od brzegu. Piękno, w ciągłym, pięknym biegu. Wiem to, na to się nastawiam. Że samego siebie poprawiam. Bo błędy wszyscy popełniamy. A później się z nimi ganiamy. Bo chwile, tak na nas spadają. Co mam powiedzieć, nie udają. Skąd mam wiedzieć, tak radośnie. Prosto siedzieć. Nie żałośnie. I to czyni się, otwiera. No i Ty, do rąk konesera. Pięknie się tu rozpoczyna. Ta historia i jej klimat. Pięknie tu jej odpowiada. Ta nadzieja, nie zaś zdrada. I kopciuszek, między swoimi. Pogłaszcz brzuszek, zawsze z nimi. I się zmienia i dodaje. Notoryczność, na nogi staje. Bo wie ile jest warta rzecz. Chcesz udawać, no to precz. Bo wie, ile jest warte życie. Szkolne, wierne, należycie. I odnawia się słupkami. Jeden jedyny, między kolejami. I okazja nowa, rzecz. Chcesz przeszkadzać, dalej precz. I odnowa, piękna nowa. I zrozumienie, tu się zmienię. Kategorie, powtórzone. Wiesz

dobrze, co ma zostać zrobione. Dobrze razem. Dobrze w wierze. I nauce, bo w nią wierzę. Że chłonny umysł młodego człowieka. Na to właśnie ciągle czeka. Wykorzystać swoją szansę. Grać w polu dobrze, i stać na bramce. Sprawić nie jedną niespodziankę. Kochać, wierzyć. Przekładankę. Sprawić zawód, prosta rzecz. Być wciąż sobą, udawanie precz. To dla szkoły, czyli siebie. Sami siebie uczymy. Tak w potrzebie. Sami siebie tworzymy, inaczej nie wiem. Sami z tego się cieszymy. To dla Ciebie. Chwila, moment i nadzieja. Że życie Tobą nie sponiewiera. Rób co można. Przykładaj się. Oto lekcje. Więcej niż dwie. Oto chwile tu podane. W wiersze czyste poskładane. Uchwycić puentę. Uchwycić czas. A będziesz ciągle cieszył nas. Bo jesteś częścią społeczności. To dla Ciebie, dla ilości. To do świata, to dla ludzi. Uczysz się, i to Ci się nie znudzi. Zaczynij, dalej, oby tak. Abyś rozpoznawał znak. Obyś cieszył się momentami. Bo mijają. Ciągłe zgrani. Ciągłe sprawie tej oddani. Naukowo. Dopracowani.

Marak S. Witke

WY(SZKOLONY)

Szkoła Ciebie tu nauczy
Że się żyje a nie kluczy

Szkoła cicho powie gdzie
Mądrość w człowieku rodzi sie

I schematy, te dogrania
I mandaty, do odebrania

Kochać szkołę, na to czas
Bo ona wypełnia nas

Zgodnie z planem

Życie daje nam lekcje. Pytanie, czy na nich uważamy. Historie niedorzeczne. To pod ich wpływem się zmieniamy. Zdarzenia i synonimy. I wiele w sobie zmieniamy. Historie i pantomimy. Próbujemy doczyścić plamy. Plamy po wykolejeniach i zderzeniach. Plamy i kolejne zachcenia. Niedowierzenie i z życiem się spotykanie. Na lekcji. Która pojawia się zgodnie z planem. W preselekcji, która wybiera co jest uznane. Kochane i w jakiej kolejności zmieniane. Chłonę. Nie tylko jedną stronę. Żyję, nie tylko podpieram się kijem. Otworzenie, i na lepsze się zmienienie. Się stawanie i kolejne uznawanie. Masz konwencje, i marzenia. Uczyń dobrze. W imię cienia. Niech widzi, że bywasz złośliwy. Niech szydzi i wynik ciągle nowy. Nastawienie i uwypuklenie. Się starzenie i kolejne zmienienie. Masz co chciałeś. Ile na lekcji usłyszałeś. Tyle umiałeś na ile się zdawałeś. Koncert pytań i odpowiedzi. Kto i jak, tutaj dziś siedzi. Kto i gdzie, czosnek niedźwiedzi. W smaku. Jak po dobrej spowiedzi. Aksamitny. Smak i wynik. Dobitny. Wybór i przytyk. Masz znaczenie, zaognienie. Masz ideę, co niedzielę. Wiele się człowiekowi wydaje. Zmienia się, i starszym się staje. Wiele się dla człowieka da. Zrobić i moja głowa ta. W tym i dlatego. Rzym, to nic złego. O ile nie liczyć kontekstów. I porzuconych pretekstów. Się zdawanie. Powtarzanie. Upieranie, rozmnażanie. Ma kolejną lekcję już. Bądź cierpliwy jak ten stróż. Używaj skrótów i podcinek. Nie traktują Cię już jak dziecinę. Nie zmieniają wciąż pozycji. Punktów i zdarzeń. W opozycji. Kolejnych wyrażen, dosyć fikcji. I masz legendę. Stos amunicji. Wszystko na wodą. Wszystko się składa. I co dla czegoś. Stanowi zwada. I coś od zawsze. Pojawia się tu. Kooperacja. Nie zabieraj kości psu. Pies na wakacjach. Wydłuż mu jego smycz. Niech pozna uroki biegania, choć nie aż tak, że wie czym jest dzicz. A Ty na ile odpowiesz. Jak dużo wchłoniesz. Jak dużo powiesz. A Ty, jak wiele wymyślisz. I czy marzenia swoje ziścisz. Lekcja dużo uczy. Także o marzeniach. W trudnym momencie pouczy. Zobacysz to w zaobleniach. Inaczej się składa na dwa. A inaczej na cztery. Człowiek skórę swą da. Gdy nie pozna czym są maniery. Maniery bowiem Ciebie dotyczą. Z Tobą się liczą. Dla Ciebie wciąż ćwiczą. Chcą wciąż umieć i zakrawać. Coraz lepszą manierą się stawać. Dowiedzieć się możesz tego naprawdę. Ominąć możesz problemy każde. Wydłużyć i się rozdzielić za dnia. Udowodnić, że się rację ma. W otworzeniu i nachyleniu. W kolejnym sensu rozłożeniu. Punkty podpory. Siły ciężkości. Ile kto wie. Jak dużo w tym złości. Jak wiele ma. Historia ta. I powtarzanie. Niewiele da. I się stawanie. Historia twa. Uwydatnianie. Mówienie, pa. I wiesz, że żyjesz. I się nawracasz. Sam siebie bijesz. W dobrym zatracasz. Puszczasz wciąż lejce, albo zaciągasz. Schylasz się i martwisz w poglądach. Słowne fanaberie i obraz misternie. Wykonany, albo tylko takie plany. Utwardzany, albo znowu powtarzany. I stworzony. Mizernie ubogacony. Niby niewielka różnica, a jest. Niby się zdaje, kolejny test. Na uważność przekonania do pustego gadania. Na odważność rozochocenia, i już się punkt widzenia zmienia. Ciągłe zmiany. Wieczne pląsy. Utworzenia. Ogól wąsy. Ciągłe branie. To zadanie. Oddawanie. Się stawanie. Prezentem. Albo porysowanym diamentem. Momentem, albo sentymentem. Wiadomo. Co się chowa przed człowiekiem. Tu stromo. A tam pachnie mlekiem. I widziane. Rozmyślane. Przetwarzane. I widziane. Te momenty. Pochył świat. Sentymenty. Powiedz, tak. Dla samego siebie. I życie. Dla kolejnej lekcji. Lekcji życia. Dla kolejnych słów. I stwarzania. Nie żałuj straconych głów. Szkoda stania. Te kolejki są nie do wytrzymania. Są zdania i to co zdania zasłania. Są powody i sentymenty. Wieczne zgody i

firmamenty. Tyle fantazji i urozmaicenia. Tyle Abchazji i dalszego współtworzenia. Masz sens uchwycony. Nie ważne z której przyjdiesz strony. Masz poznane dziedziny. I wiecznie otwarte miny. Na wzloty i upadki. A Ty jak wiadro. Odporne na spadki. Na wodzie się unosi. I o drobne nie prosi. Na deszcz już się zanosi. I niektórych złości. Ta nadzieja, bez wytłumaczenia. Się przemienia, ma już dość tracenia. Zanoszenia i nie rozpoznajesz lenia. Utworzenia, kochasz i to wiele zmienia. Największe i najprężniejsze. Zdarzenia, wolisz wolniejsze. Zaoblenia, najlepsze te dostojniejsze. I chcenia, byle najporządniejsze. I wieś patrzy na to co robisz. A miasto czeka aż się ozdobisz. I słowa wyskakują oknami. Ważne, żeby nie przejmować się zamkniętymi drzwiami. I rozciągnięcie, udowodnienie. I się nagięcie. Rozochocenie. Masz chwilę i rozszerzenia. A ja nie chcę mojego istnienia. Szukam nowego. Szukam lepszego. A nie ciągle, rozochoconego. A ja nie chcę mojej litości. Chcę sam dozować poziom złości. Masz naczelną zorganizowanie. I na nowo otwieranie. Masz litości inne zdanie. I przez siebie. Się zdradzanie. Kolejna lekcja. Życie wykładu. Kolejny specjał. Nikt się nie skrada. Nikt nie zmienia pozy i sensu. Bo każdy ma już dawkę bezsensu. I wiedzenie przez istnienie. I mówienie, partaczenie. Się zmienianie. Patrz już na nie. Powtarzanie. Mam o nim dobre zdanie. A on o mnie. Ciekawe co. A on dla mnie. Mówi byle co. Po mnie. Wini mnie wciąż kto. Ktoś, mówi o sobie, gość. Gdzieś. Wieje i szczeka pies. Ta. Dominacja i atrakcja. Jak. Zmienia się pogoda na wakacjach. I doceniasz. W kolejnych memfistacjach. Zdrobnienia i od nich wyprowadzone. Względem promienia, udowodnione. Że można i się należy. Że prawie każdemu zależy. I idziesz. Mówisz. Już wiesz. I stajesz się jak dziki zwierz. Stwarzanie i życia kochanie. Udowadniasz co po Tobie zostanie. Wiele słów. Gestów. Miłości. Raz stworzonej. Z tej porządności. Przeniknionej. Ile masz tej ilości. Udowodnionej. Znowu. Naleciałości. Życie i jego lekcje. Życie, kolejne preselekcje. Wydarzenia cyklicznie odpadłe. Od niechcenia, drugi raz nie spadne. Tylko udaję. Tylko powtórzę. Że jak nikt lubie podróże. Podróżować po snach i nowinach. Zmieniać, ale nie tylko w kpinach. A normalnie. Bez normalności. A fatalnie. Nie rozpoznasz całej tej ilości. Wyoblenie. Naznaczenie. Masz dewizę. Przeinaczenie. Masz goliznę. Urozmaicenie. I ciżbę. Kolejne strącenie. Ile lekcji nam potrzeba. Kiedy spróbujemy smaku chleba. Tego zwykłego, najlepszego. Naprawdę smacznego, bo boskiego. Tylko takie jedzenie ma sens. Gdy dusza pełna. Jeszcze jeden kęs. Gdy dusza syta, wszystko dzieje się. Jak trzeba, i to już nie zmieni Cię. Bo stałeś się sobą. Jesteś ozdobą. Bo stałeś się swój. I nic nie zmieni nowy strój. Gdy duszą oddychasz. Gdy duszą zamiatasz. Rozumiesz. I warkocz nadziei splatasz. Znasz wszystkie naleciałości. Wykolejenia i pragnienie ilości. Trzymasz się od tego z dala. Nie zmyje Cię nawet wielka fala. Zostaniesz tu z nami. Na zawsze poznani. Z tymi takimi. Jak Ty utworzonymi. Z prawdy i wolności. Bez grzesznych wciąż kości. Zostaniesz w radości. Nie będziesz szukał przyjemności. Bo przyjemności jak cukier. Psują zęby strasznie. Wywołują cukrzycę. Taki efekt właśnie. Wywołują odrzucenie i życiem zmęczenie. Po to są te lekcje. I kolejne potrącenie. Po to ta nadzieja, co tak wiele zmienia. Po to te życzenia. Masz kolejne wyoblenia. Ciesz się i świętuj. To jest wielka rzecz. Powtarzaj, nie krępuj. Nie cofaj się wstecz. Masz tą chwilę. Jest dla Ciebie. Każdy wiersz, w kolejnej potrzebie. Każda lekcja sama mówi, a nie tylko, wszystko lubi. Bo nie chodzi w życiu o słodzenie, ale o powszechne zrozumienie. Święte ciągle ubogacenie. I marzenie, o życie w tlenie. W tej miłości, co tu mówi. W tej przeszłości, która mnie lubi. I zostanie już tu z nami. I nie będzie jak z butami. Że rozejdą się. Rozpadną. Że popsute w kosz tu wpadną. Ja zostanę. Moje wiersze. Życie będzie, zawsze pierwsze.

PLAN LEKCJI

1. Poniedziałek
 - 1.1 J. polski
 - 1.2 J. polski
 - 1.3 W-F
 - 1.4 Matematyka
 - 1.5 Geografia
 - 1.6 Fizyka
 - 1.7 Godz. wychowawcza

2. Wtorek
 - 2.1 Historia
 - 2.2 Informatyka
 - 2.3 J. angielski
 - 2.4 W-F
 - 2.5 Religia
 - 2.6 Matematyka
 - 2.7 Chemia

3. Środa
 - 3.1 Historia
 - 3.2 J. polski
 - 3.3 J. angielski
 - 3.4 W-F
 - 3.5 Biologia
 - 3.6 łacina
 - 3.7 Geografia

4. Czwartek
 - 4.1 J. hiszpański
 - 4.2 Fizyka
 - 4.3 Historia
 - 4.4 WOS
 - 4.5 Biologia
 - 4.6 Informatyka
 - 4.7 J. polski

5. Piątek
 - 5.1 Matematyka
 - 5.2 Geografia
 - 5.3 J. polski
 - 5.4 Religia
 - 5.5 Informatyka
 - 5.6 W-F
 - 5.7 J. hiszpański

(1) J. polski 1.1

Co dziady zrobiły dla świata
Zdziadziały i taka to strata

Powiedziały i powtarzają
Że wiele do powiedzenia mają

Dziad do dziada
I się składa

Są też tacy
Przed którymi mapę rozkłada

Dziad, co przyszedł tu w pośpiechu
Ruszył i utonął w grzechu

Z takim dziadem świat jest rad
Że nie musi sam iść w świat

Z takim światem dziad przekonuje
Że się w swojej skórze dobrze czuje

Masz kielnię i wydatek
Wybudować dla dziada statek

Cały z cegieł, ja pozwolę
Ja pokaże i wyszkolę

Dziad będzie zadowolony
I opowie na czerty strony

I przekona ludzi że
Są w potrzebie jak słowa te

Dziad odpłynie wnet na statku
I cegła, którą dostał w spadku

Przekona go, że woda nie zimna
Dobrze że głęboka, taka być powinna

(1) J. polski 1.2

Czy Kochanowski
Kochał tylko drobnostki

Czy zbliżał się
Do odnowionej Polski

Jaki miał plan
Na odnowienie

Samego siebie
No i istnienie

Jaki miał plan
Na nowy świat

Ile symfonii
Widział jego brat

I on z siostrami
Nami, Polakami

Przemierzył
Góry i lasy mierzył

Uderzył i
Z problemem się zmierzył

Tak jak każdy z nas
Unaocznione

Zdanie, które
Musi być dokończone

Idea, która
Nie może się rozsypać

Nadzieja, która
Nie może zniknąć

Został Kochanowski
Zostaniemy i my

Tymi którzy poznali
Czym jest życie ćmy

(1) W-F 1.3

Wybieranie
Do drużyny

Decyzja
Albo natłok kpiny

Fantazja
Albo zaczynanie

Abchazja
I masz swe dokonanie

Wiesz ile dałeś
I ile zabrałeś

Wiesz kim się stałeś
I z kim spotykałeś

Wybierający liczy
I wszystko dodaje

Kto kogo lubi
I kim się staje

Z kim rozstaje
Nowe zakłady

Mnie się wydaje
Że za dużo zdrady

I to odczytywanie
I to stawanie

Na palcach,
A później roześmianie

Kuksańca

I siebie odkrywanie

Sprawca
Wyboru, nawet dwóch

Wybieram Ciebie
Bo poprawił mi się słuch

(1) Matematyka 1.4

Kwadraty, czy trójkąty
Co jest czym

Jak zmienia się wszystko
I już widać dym

Dlaczego jedno udaje drugie
Dlaczego nie wszystko jest równie długie

Mówienie i zasłanianie
Siebie na nowo poznanie

I masz sens ukryty w trójkącie
Można mówić wcale, albo mądrze

Można uważać, że nic się nie stanie
I masz, na nowo, odkrywanie

I się zdaje, co jest czym
I wydajesz się wchodzić w dym

Co na czym jeździ
Co ludzi trzeźwi

Swoje oddaje
I się ważnym staje

Masz te obroty
Zawirowania

Masz chęć do życia
I się stawiania

Marność zostaje
Trójkąt się zdaje

Życie oddaje
Ze złym się zadaje

Trójkąt złapałem, kwadrat poznałem
I w efekcie się kołem stałem

(1) Geografia 1.5

Gdzie polecieć
W którą stronę

Gdzie się schować
Znowu tonę

Ile mi zostało dni
Ile chwil, zliczam Ci

Opowiadam i przekładam
Z samym sobą się zakładam

Dyla daje szybko stąd
Bo czuje już na palcach prąd

Znowu strona mnie przytłacza
Południe w moje życie wkracza

Znowu mówią do mnie dni
My zrobimy krzywdę Ci

A ja unikam i nie słyszę
A ja wciąż znikam, chociaż dyszę

Ile kontekstów i wypadków
Ile założeń i kontaktów

Nie chce dalej męczyć się
Bo poznałem co jest złe

Nie chce udawać, nie przestawać

Bo musisz sprawę sobie zdawać

Że nie każda strona chce tego samego
A zdarzają się też takie, co nie chcą niczego

(1) Fizyka 1.6

Siła ciężenia
I przytłoczenia

Siła rozpędu
Do ogrodzenia

Ogrodzenie powstrzyma
Każdego lenia

Co nie otworzy furtki
Z braku wciąż chcenia

Ile momentów
Ile wierzchołków

Trzeba pokonać
Drogą pachotków

Ile proszenia
I udawania

Ile strojenia
I wystawienia

Mówię co mówię
Daję co myślę

Ile korzyści
Sobie tu wyśnię

Wyśniętem sobie
Mierzenie świata

Siebie nie zmierzyłem
Bo nie miałem brata

Brat by doradził
Brat by pokazał

Jak mierzyć świat
Życ by mi kazał

.(1) Godz. Wychowawcza 1.7

Zachowanie
Nie bierze się z niczego

Ponaglenie
Nie rozumie nic z tego

Fanaberie
Szlochają ulicami

Mizerie
Tak jak tu, między nami

Jak wiele ponagleń
I strat spowodowanych

Jak wiele ilości
Tylko Tobie znanych

Rozwodniony
I sprzeniewierzony

Naznaczony
I wyoblony

Spędzam czas na szukaniu
Z której jestem strony

Jaki i dlaczego
Czy nie spotka mnie nic złego

Jak się dziś uśmieję
Wiara sprawdza co się dzieję

Wiara została ze mną i jest
Wychowuje mnie i mówi, cześć

(1) Historia 2.1

Pamięć pomaga przetrwać
Kolejny dzień

Niechęć, tylko powtarza
Weź się zmień

Czy posłuchasz
Czy ją udobruchasz

Ile zostało
I jak się z nią miało

Wiele zaczynania
I się rozpoczynania

Wiele zwodzonych mostów
I sadzonek w proszku

Co z prochu to w prochu
I nie boi się popłochu

Co zdalnie to tajnie
I nie ważne, że wszystko tajnie

Było wiele zachodu
Zachodził na wiele wschodu

Było wiele świec
Ktoś kazał Ci biec

A Ty pobiegłeś
Bez pamięci i chęci

A Ty się stałeś
I to teraz pamięć nęci

Nęcona i zmęczona

Batalię rozpoczyna

Pamięć

Co się na nowo zaczyna

(1) Informatyka 2.2

Pamięć podręczna

Szybka i zręczna

To masz dziedzinę

Jak przyszywaną rodzinę

Wiele się stało

I na lekcji grało

Wiele zaczynania

I nowego przejmowania

Słuchy i widy

Głuchy i strzygi

Strzelają spojrzeniami

Bo chcą zostać między nami

W wirtualnym świecie

Nie chcecie, a wiecie

W wirtualnej grze

W której obracam się

Wiadomo, że boli

Wiadomo, że chęć

Jest podwaliną swawoli

Uśmiech ze zdjęć

To co zostało

To czym się stało

W tym nieprawdziwym świecie

Na dobre zostało

(1) J. angielski 2.3

Jak zapamiętać słówka
Tyle tu jest tego

Staram się a nie wychodzi
A może nie ma w tym nic złego

Może potrzeba czasu
Jak na wiosnę bociany

Przylecę jak one
I nie będę musiał trzymać się ściany

Przylecę zostanę
Z językiem poznanym

Tak to już było
W kręgu tu być znanym

Ze swojego obycia
I ze swojej ogłady

Mówić tak z akcentem
Że nie rozpoznasz zwady

Mówić tak z przejęciem
Że sam nie wiem co

A myśleć inaczej
Bo gadanie to samo zło

Ile jeszcze milczenia
Musi mnie przekonać

Będę milczał mówiąc
Abym nie miał czasu skonać

(1) W-F 2.4

Jak sprawność fizyczna
Wpływa na człowieka

Czy jej podlegamy
A może na nas czeka

Czy się jej zwierzamy
A ona odpowiada

Mówi do nas wyraźnie
I co drugie słowo to rada

A ja mam gdzieś
A ja się nie poddamę

Ze sprawnością
W szranki staję

Ze sprawnością
Sam siebie przekonuje

Że tak właściwie
To nic mi nie brakuje

Brzuszek, jest, są zakola
Mięśnie, no i ich wola

Są założenia
I przeszkody

Są złożenia
I zawody

Jak wiele jeszcze
Chcesz przeskoczyć

Ile słów znowu
Będziesz się droczyć

A mnie zostało
Co zostawione

Ze sprawnością, czy bez
Będzie zrobione

(1) Religia 2.5

Religia obmywa
Czyści, nie zakrywa

Religia się stara
Kupić Ci duchowego Jaguara

Dać wielki prezent
To wielka sprawa

Poznać Cię z życiem
Chwila, to nie zabawa

I się stwarzanie
I powtarzanie

Co komu
I w jakim planie

Jak zamknąć religię
W plany, zażyłości

Jak udowodnić
Że nie produkuje złości

Że jest przydatna
I dobrze robi człowiekowi

Że jest wydatna
I w jej granicach wszyscy nowi

Tyle zachęty
I pojmovania

Tyle błędzenia
I tyle gadania

Co kogo odkryło
Co się spodobało

Religii dusz ludzkich
Będzie ciągle mało

(1) Matematyka 2.6

Jaką rolę spełnia
Dodawanie

Czy i jak obejmie
Obcowanie

Siebie zmienianie
W dobro wnikanie

Siebie docenianie
To nie jest nieznanne

Zaczynanie
Się zdarzanie

Dochodzenie
I sprawianie

Miałeś złoty róg
A został Ci tylko pług

Ale mówisz,
Pług nad pługi

Ale studzisz
Swoje długi

Było wiele
Zastaniało

Dodawanie
Odejmowało

A ja dodaje chwile
Do siebie

One się cieszą
A ja, sam nie wiem

Kiedyś bardziej wszystko
Odczuwałem

Teraz zapominam,
W której kolejce stałem

(1) Chemia 2.7

Chemia swoje wie
Powtarza

Czasem też
Problemy stwarza

Chemia wszystkie
Zna przypadki

Nie odgoni Cię
Od wpadki

Te chemiczne
Dziwne wzory

Te równania
I roztwory

Kto to pojmie
Kto odejmie

Wszystko co dobre
Tworzy się we mnie

Wszystko co dobre
Daj Panie znak

Odpowiedzialność
Musisz mówić tak

Coś się zdarzyło
I powtórzyło

Chemię mocno
To rozjuszyło

I mamy sprawdzian
Ze zmiennych zdań

Sprawdzian obłany
Chemia, przedmiot nieznan

(1) Historia 3.1

Zaspałem na historii
Bo tworzę nową kategorię

Siebie i odtwarzania
Z dobrym się witania

Sen pomaga zrozumieć
Sen pomaga tu umieć

Stwarzać przeszkody i schody
Kategorię rozmnażać, powody

I witam się z wspomnieniami
I żegnam się z przykrościami

Zostałem tu sam, jeden
A pomysłów siedem

Zostałem tu obdarzony
A pomysłów potok nieskończony

Wiarołomstwo
I przypadkowość

Dociekanie
I zdawkowość

Ile mi brakowało do dzwonka
Ile złapałem, bo to jest słonka

Nie wiem nikt
Przyszedłem na drugą

Kategoria
Okazała się długą

Wiele się na historii zdarzyło
Historii i wnet się zapętlilo

Tragedii które ruszają człowieka
I przysięgi która na wykonanie czeka

Teraz już wiem, że trzeba uważać
Dociekać, i po lekcjach stwarzać

Stworzyłem więc nową, świecką tradycję
Że opuszczanie lekcji, to na poważnie brać fikcję

.(1) J. polski 3.2

Czy Mickiewicz był kołtunem
Czy odleczę, czy pofrunę

Zawadiacko powiedziane
Chwile będą odkrywane

Na kolejnej lekcji dziś
Chwili, musisz iść

Zdania, co się pokazuje
Momentu, który coś zwiastuje

Nie narzekaj, mów mi już
Te historie, a nie kurz

Te momenty obeznane
I obrazy malowane

Słowem jednym
No i dwoma

Ktoś tu będzie nad kimś
Ponad

Ktoś tu będzie wnet narzekał
Tylko kto na kogo będzie czekał

Lekcja bardzo się udała
I chwila, co się należała

Trzeba utrzyć i wytrzepać
Nie można już dalej zwlekać

Język polski, słowa test
Bo słowo tu językiem jest

(1) J. angielski 3.3

Nowe słowo
Friend poznane

Będzie odtąd
Powtarzane

Będzie odtąd
Się zdarzało

Lub na drobne
Rozmieniało

Ile krzyku
I litości

Ile niepotrzebnej
Złości

Kto pomoże
Tu komunie

Kto jest Pan
A kto konsument

Biegnę lecę
Tu zdyszany

Bo mam problem
Całkiem znany

Jedna chwila
Poskładana

Z przyjacielem
Rozebrana

(1) W-F 3.4

Sprawność fizyczna
Zdawka nie kanoniczna

Była odporność
Została buźka śliczna

Domu dlaczego
Zbiera się, co z tego

Jak wiele głodu
Zbierania i rozvodu

Wszystko proste zostało
Fizyczność podsumuję morałem

Wszystko składa się w jedno
A mnie nie jest wszystko jedno

Czy jest, czy jej nie ma
Założenie, kolejny schemat

Przyłożenie i nowy temat
Kategoria i poemat

Byłeś sprawny
Podupadłeś

Fizyczność ciała
Tylko skradłeś

Fizyczność dla ciała
To chleb dla duszy

Nie szukaj szczęścia
W dzikiej gęszy

(1) Biologia 3.5

Skąd się bierze
Osobowość człowieka

Z biologii
Czy z tego co przed nią ucieka

Z możliwości
Czy przeliczonej całości

Z Gdyni
Czy się nie złączymy

Natarczywość
Osobowości

Wstrzeźliwość
Pokaż kości

Biologia się dopytuje
Kto i jak wnioskuje

Z możliwością
Albo przeciw

Za gołą kością
Albo się dziw

Koligacje
Przytoczone

Co rządzi człowiekiem
Wszystko zostało zrobione

Co rządzi przypadkiem
Na pewno nie biologia

Obłowiłem się spadkiem
Zaskoczona mitologia

Zdarzeń i myśli
Może mi się wyśni

Życie bez duszy
Co biologię wygłuszy

Póki co jednak zostaję
Sam sobą się staję

Póki co, mam coś do powiedzenia
Że biologia to niepełny temat

(1) łacina 3.6

łacina się ugina
Aguante się zaczyna

Ale to z hiszpańskiego
Co nie daleko mu do łacińskiego

Zdania, zwroty, barykady
Hiszpanię pogorszyły zwady

A łacińskie głuche sny
Przedstawiają pomysł mi

Natarczywość
Nie lękliwość

Nadgorliwość
Pożądliwość

Ile zdarzeń w jednym celu
Ile marzeń, jeden z wielu

Historie oparzeń
Bez pretekstu

Konteksty szafy
Wyczytaj z kontekstu

Mimowolnie zostawione
Gołosłownie, przytul żonę

I machina już ruszyła
Ta z łaciną, ciągle miła

Uczyć się trzeba bowiem tak
Żeby znać najnowszy znak

Żeby poznać o co chodzi
Temu który się w nas rozchodzi

Różne dziedziny, skamieliny
A Ty szukaj swojej miny

Różne sny, choć powolne
A miny są w znaczenie strojne

Koniec wiersza, jaka puenta
To do nauki jest zachęta

Nie na odwal, odhaczenie
Abyś nie żegnał się ze znaczeniem

(1) Geografia 3.7

Gdzie leży
Mur chiński

Daleki mi
Czy bliski

Gdzie siedzi
Karakan

Nadzieja to
Czy strata

Bez Chin
Nie byłoby papieru

Bez muru
Nie byłoby w stanie utrzymać steru

Jak wiele się zdarzyło
Jak wiele potępiło

Jedno wieczne zadanie
Odpowiedzieć na pytanie

Odpowiedzieć na wątpliwości
Masz znaczenie i pościg

Ile tu chwil zostało
Na tym murze, ciągle mało

Ile tu tych momentów
Tu, dla muru, testamentów

Mur dalej stoi
Ale budowniczych brak

To nie przystoi
Stracić do życia smak

Mury budować
A później się za nimi chować

Powodów nie dostarczaj
Bądź jak Czarna Hańcza

Bądź jak zwykły derwisz raczej
Ciesz się z każdej chwili, a nie z muru znaczeń

(1) J. hiszpański 4.1

Hiszpańskie taniec
Słowami

Aby zrozumieć
Co pomiędzy przeszkodami

Aby zrozumieć
Co z naszymi zdobieniami

I konkretnymi
Historiami

Marzenia
One do nas przychodzą

Westchnienia
One lepsze czasy płodzą

I zdania
Co łączą i dają

A nie, jak niektórzy
Się z drugimi rozstają

Po hiszpańsku
Naturalnie

A po polsku
Popularnie

Słowa razem
Tu sklejjane

A nie będą
Powtarzane

Jednego się dziś
Nauczyłem

Że niepotrzebnie
Ochotę zbyłem

Można przecież
Pragnąć skrycie

Żyć.
I żyć należycie.

(1) Fizyka 4.2

Znaczenie pani
Która wszystko wie

Nauczycielki
Która wiedzą podzielić się chce

Nie na siłę
Nie na próbę

Ale dla zysku
Czasem z trudem

Dla zysku wiedzy
I kontaktu

Naleciałości
I takiego taktu

Dla wielkiej bramy
Zostawionej

I monety
Przedemną postawionej

Jak się nie bać
I przytaczać

Jak odniedać
I zatracać

Chwila, język
I fizyka

Nie dostanę
Tutaj bzika

Racja stroi się
Żartami

Gracja z wyciągniętymi
Kopytami

Moja wina
Ja powtarzam

Fizycznie się tylko
Stwarzam

(1) Historia 4.3

Wojna nie zbliża
Tylko ciągle oddala

Tyle bijatyk i sporów
Historia uczy dolara

Tyle motywów i baśni
Ktoś komuś na coś pozwala

Idź lepiej samotnie zaśnij
Mówi człowiek niezdara

Kto jak i dlaczego
Marzenia się ze mnie śmieją

Kto co, w jakim celu
I czym prędzej ode mnie wieją

Wojenne fanaberie

Wojenne sukienki

Do strzelania odpowiednie
Weź, pozostaniesz piękny

Weź pozostaniesz ładny
I tak Ci zostanie

Jest pytanie
To i jest odpowiedź na nie

Komu w historii to zadanie
Komu niedokończone zdanie

Opowiedz o krwi co przelana
Spowiedź, jest też z tego znana

Te historie, potylice
Strzały, oraz ich dziewice

Ważne, ziemia odzyskana
A krew w garze, gotowana

(1) WOS 4.4 - Tajemnica

Interesy narodowe
Krajowe, oraz międzynarodowe

Komu ile
I co leży

Politycy
I u żołnierzy

Jedno drugiego
Naśladuje

Jeden z drugim
Się źle czuje

I dlaczego,
Wszystko źle

Trzeba najpierw
Zmienić się

Trzeba zrozumieć
Że to pieniądz

Zależności
Prostych żądz

Trzeba zrozumieć
Co nas psuje

I co dalej
Nie rokuje

Historia zawsze
Się powtarza

Społeczeństwo
Się rozmnaża

Historia nie dowie się
Co w społeczeństwie pozostaje złe

.(1) Biologia 4.5 – and the winner is...

Ile przetrwa ciało człowieka
Czy jest ktoś kto na nie czeka

Czy jest ktoś komu zależy
I wysoko, jak zawsze mierzy

Ciało dla ciała, słowo dla słowa
I zgrabna staje się moja mowa

Wióry ponagleń, wióry rozkleceń
I już wiesz dobrze, że mamy kwiecień

Te słowa pomału, te słowa, niektórzy
Burzą, a nie budują mury

Z ciałem, dla ciała, masz odnowione
A nie że będzie wszystko stracone

Lecz żyć dla ciała to nie jest życie
Lepiej przekreślić wszystko w zeszyście

żyć trzeba dla ducha, Jego posłuchać
żyć trzeba powoli, a nie się zmuszać

I kłęby dymu, i dom dostatni
Bez ducha nie wydostaniesz się z żadnej matni

Bez ducha przestaniesz
I się rozstaniesz

Zostań,
A nagrodę dostaniesz

.(1) Informatyka 4.6 – Maszynowe wytłoczenia

Komputery zastępują ludzi
Pytanie czy to im się nie znudzi

Pytanie czy rozwiążą każde zadanie
Nawet trudne, żmudne odliczanie

Historia pokazuje, że tak będzie
Byleby tylko pozostało to jako narzędzie

A nie jako samodzielny byt
Który nas zniszczy i nie zostanie nikt

Kto nie ma układu scalonego
Jest komputer, ja się uśmiecham do niego

Jest marzenie, ja go chcę mieć
I istnienie, nie wciągnie mnie sieć

Wszystko naraz, poskładane
Wszystko na kupki już dane

Tylko komputer się nie rozbiera
Bo ma już dosyć ciągłego zera

Nie zastąpi bowiem człowieka
Nawet jeśli człowiek na niego czeka

Nie zastąpi maszyna życia
Bo maszyna życie doprowadzi do upicia

Drogo droga, gdzie nagroda
Z maszyną, czy bez, nie straszna mi trwoga

Maszynę stworzyli ludzie lękliwi
A mnie Bóg, i wszyscy wokół żywi

Tylko o tym nie wiedzą
Ile tracą nie powiedzą

Bo o tym nie myślą, nie czują
Bo z maszyną siedzą.

.(1) J. polski 4.7 – Pomieszenie z wyprostowaniem

Jaką rolę odgrywa
Język w społeczeństwie

Czy nas spaja
Czy przypomina o naszym pierwszeństwie

Tych którzy mówią tak samo
Znak rozpoznawczy

I ile powiedziec mi dano
Przedmiot zdawczy

I zdawcza odpowiedź
Bez pytania i Z

Ktoś wychodzi mi na głowę
A Tym kimś jesteś Ty

I masażę uszu
I masażę wspomnień

Koalicja polskości
Uważaj, bo sobie przypomnę

Jak kiedyś było
I co się zmieniło

Z czego jestem znany
I dlaczego kochany

Mówić i dlaczego
Słuchać tylko Jego

Co języki pomieszał
Choć nie rozumiem już nic z tego

.(1) Matematyka 5.1 – Dodany

Dodawanie
Dla wielu na pierwszym planie

Byle więcej, byle już
Zanim opadnie po bitwie kurz

I stawanie, kontynuowanie
I składanie, dokładanie

Ile zbrodni i kontaktów
Koalicji no i taktów

Tu zrobione, odnowione
A Ty szukaj w polu żonę

A Ty daj mi nagle znak
I powiedz, co tu jest nie tak

I mocowanie, i przekonywanie
Że najlepiej, na pierwszym planie

Z sobą, ze mną
Zwiedzać świat

Jeden z drugim

Powie Ci jak

Jesteś obydwoma
Nie pytaj któroma

Nie pytaj dlaczego
I że wszyscy na jednego

Masz jedną możliwość
Masz jedno działanie

Obyś tylko,
Nie zmienił się w końcu, w dodawanie

.(1) Geografia 5.2 – znajoma twarz

W jakich krajach żyją
Czarni ludzie

W jakich zamiast domu
Masz mieszkanie w budzie

Gdzie nie trzeba paszportu
I gdzie zadokujesz do portu

Co i w jakiej kolejności
Już zapraszam gości

Wiele chwil
I ponagleń

Wiele czułości
Siebie zagnę

I dowiem prędko się
Że cały świat mnie zje

Bo świat to całość
Jedna ociosana bryła

Bo świat korzyści
To mama, która dziecko myła

I domyła
I kochała

Bo innego świata
Niż ten, nie znała

.(1) J. polski 5.3 – Biegiem na rynek

Jak się pisze
Ą i Ę

W którym momencie
Chwile złe

Jak rozpędzone
Do czego doprowadzone

Marzenia, które widzą
Tylko jedną stronę

Istnienia, które słyszą
Że będzie naprawione

Idealny język
Idealne myśli

Słowa i zdania
Panteon korzyści

Chwili i pragnień
Psa ujadania

Chwilowych zwolnień
I na stojąco spania

Komu ile
Tych zasad potrzeba

Komu jak
Kochać się od nich nie da

Zostają w człowieku
I mieszają w środku

Zaczynają i nie kończą
Jak w wynajmowanym ośrodku

Przyjeżdżają turnusy
Nie ma chwili odpoczynku

Choć to co najciekawsze
Zawsze znajdziesz na rynku

.(1) Religia 5.4 – Jednostajnie

Religia nie jest po to
Aby zabierać Ci nadzieję

Ona nadzieją obdarza
A Ty nie wiesz co się dzieje

A Ty nie wiesz co się stanie
I czy na każde zawołanie

Jest odkrywane
Jest poznawane

Czuj się sobą
A będziesz wiedział co zadane

Co masz w tym życiu zrobić
Jak z jarzma grzechu się wyswobodzić

Jak zrozumieć co proste, przekątne
A nie zadowala Cie prostokątne

Chwile dla siebie
Chwile dla życia

Odnoszone zwycięstwa
I ktoś się rozleciał

Podnoszone poprzeczki

W miłości niebezpieczni

Oby tylko tak dalej
Stroimy się w jęki i żale

A co bliżej
A co zobaczone

Masz odpowiedź
I mamonę

Ja zobaczyłem metę
Zobaczyłem wisielca

Meta mnie rozkochała
A wisielec to czasu morderca

.(1) Informatyka 5.5 – Dorobkiewicz

Klikanie przed siebie
Jak otwarte nożyce

Mówisz i sprawdzasz
Czy jutro masz rocznicę

Znalezienia siebie
Znalezienia Graala

Mówisz, to komputer
Inny, trzymaj się z dala

Choć nie wypada
Nowoczesny świat

Trzeba płynąć z prądem
Komputer to nasz brat

Trzeba zrozumieć poświęcenie
I oczu uwypuklenie

Tu kliknie, tam kliknie
To się nazywa porozumienie

I się zdarza, i się powtarza
Ten, który okazje stwarza

I momenty, dalsze etapy
Możliwe, oraz mniej straty

Konglomeraty zbożowe
Konglomeraty zła

Uczą nas śpiewać
Że klikanie się ma

Albo się chce,
Mądrze, albo i nie

Bo ważne co, a nie jak robisz
Nawet jeśli się od JAK, po drodze dorobisz

.(1) W-F 5.6 – Jamnik

Skręt w lewo, skręt w prawo
Jedni mówią, inni każą

Jedni proszą, inni zdarzą
To na pewno, później zmażą

Te nadzieje. Pokolenie
Te urojenia. Siebie nastrojenie

I stwarzanie, odmian i chęci
I zderzanie, analizy rtęci

Komu jak, to zostawione
Komu tak, i narażone

Historie co się mnożą
Historie, co się trwożą

I natarczywe posunięcia
I masz odpadkowe zajęcia

Który komu, poskładany
Jak i wczoraj, był tak grany

I wygrany, piłka lekarska
I przegrany, za dużo masła

Rozpłynięty, urojony
Kontynenty, dalsze zgodny

I się odnalazłeś tu
Na W-Fie zabrałeś robotę psu

To szczekanie, zawodzenie
Że wygrywanie, to Twoje marzenie

.(1) J. hiszpański 5.7 – Kategoryczność

Z językiem na ustach
Biegniesz tam, gdzie jest hiszpańska kapusta

Ciągle coś, ciągle zdrowo
I potknięcia, jesteś drugą połową

Jesteś śmiechem, zawodzeniem
Koalicją, no i leniem

Jesteś wiarą i przypadkiem
Tym donosem, tamtym zadkiem

Ile słów tych razem spiętych
Ile chwil tych pokrętnych

Zdawka słucha nas nocami
Bo jesteśmy królem między zdawkami

Bo jesteśmy, dobry zbiór
Kategoryczny i odpowiedni ubiór

Bo się znamy na pochodnych
Językowych, zawsze modnych

I te ułamki rozpoczęte
I te zamki razem spięte

Te modlitwy, tamte też
I już wiesz co robi samotny jest

Jak tu w zgodzie z językiem żyć
Zastanawiam się i nic

Język powiedział, że kochać trzeba
A mnie brakuje na śniadanie chleba

A mnie brakuje od rana drygu
Chyba będę musiał nałapać migu

Te wciąż życia i doznania
Wszystko dla mnie, do poznawania

.(2) J. polski 1.1 –

Ojczyzny gadanie
Do mnie, o mnie, zostanie

Ojczyzny słowa
I zupa z ich wywaru gotowa

Komu na ile
I w jakich granicach

Komu zostanie
I przesunie się granica

Materialny świat
Prosi wciąż o drobne

Te hiszpańskie sny
I wypadkowe z nich, te drobne

Momenty i ostre zakręty
Możliwe te kontynenty

Do zobaczenia przez lupę
Samego siebie, z łupem

Jaki nakradłeś
Jaki nałapałeś

Zbierać nie chciałeś
Mówisz, wszystko miałeś

Udawać, nie udawałeś
Mówisz, siebie dostałeś

I ta zmiana, na kontynencie
Na froncie i w parlamencie

A język zostaje
A język się odpowiednim staje

I te chwile natchnienia
Możliwe me przyłożenia

Zostałem z Tobą
Zostałem sobą

W jedną wciąż opcję
Motywy wciąż obce

I się zdarzyło
Na nowo mnie odkryło

Słowo, co w szczęście
Się po chwili zmieniło

.(2) J. polski 1.2 – Lewa, prawa

Kłopoty
Przez język wpędzony

I psoty
Z językiem ugodzony

Przez nóż ciężkich wspomnień
Przez wiarę, ten nietomny

I się otwiera na okoliczności
I dopytuje, ile pomieści gości

Zadawanie
I sprzedawanie

Chomikowanie
I odradzanie

Komu kto ile, nikomu
Gdzie, jak i w którym domu

Zależności
Dalsze ilości

No i wczasy
Poznane zawczasu

Taka gracia,

Co się rozpoznaje

Na wakacjach
I sobą się staje

Ja się z gracją polubiłem
Język polski pogubiłem

I się znalazł wychłodzony
Na lewą stronę, był założony

.(2) W-F 1.3 – przetarcia

Ćwiczyć zgodnie
Z prawem ciężenia

Udowadniać
Co się ma do powiedzenia

I te skłony
I wyprosty

Należycie
Tak wyniosły

Znakomicie
Rozpoznany

Masz historie
I banany

Na drugie śniadanie
Przygotowany

I na igranie
Dostosowany

I się zbierasz
Przed WFem rozbierasz

I wciąż donosisz

Chęci swe nosisz

Te rozpoczęte
Te zakończone

Ważne, czy chęci
Nie są już znoszone

.(2) Matematyka 1.4 – stworzyciel

Liczyć na siebie, czy na innych
Być sobą podczas zjazdów rodzinnych

Udzielać i dobro rozdzielać
A nie się z tablicy ścierać

Z dopiskiem, nieaktualne
Sprawy życiowe, niebanalne

Razem stracone, naznaczone
Nie jest tak, że musi być stracone

Są etapy, są możliwości
A mnie ciągle brakuje ilości

Se te ciężkie chwile i ich konsekwencje
Kto wydał mi na ciężar licencję

Brak, wieczny brak i powtórzenie
A ja mam gdzieś takie liczenie

Chwile wciąż piękne i monotonne
Dziewczyny zwiewne, nadziei płonne

Było jak było, trzeba iść tam
Do powiedzenia swoje dziś mam

I się skończyło, bo dostarczyło
Matematyka ze mnie zrobiło

.(2) Geografia 1.5 – Pragnienia wycofane

Krainy upadłe, krainy powstałe
Były, czy pozostać mają małe

Tliły, lub się rozogniły
Tylko ślad po sobie zostawiły

Tylko zostawiły posmak na skórze
I historię kolejnych podburzeń

I znaczenia predestynacji
Kolejnego echa i kolejnych wakacji

Następnych osiągnięć i mądrych pociągnięć
A czasem zwykłych, prostych niedociągnięć

I te motywy, kremem oblane
Przecież wszystko miało być takie same

Przecież wszystko miało ograniczać świat
Dla wszystkiego miałeś być jak brat

I znaczenia i ich powtórzenia
I upodlenia, w ramach przenoszenia

Chwili i momentów
Nanoszenia kontynentów

Opozycji i koalicji
Motywacja to milicji

Wiary, sprawy i momenty
A Ty czekasz na wynik renty

I te góry, i doliny
Nie doczekasz się wręcz spiny

Było darmo, było głośno
Przetworzenie, jego nośność

I na końcu, zrozumiałem
Że innego świata niż jest, nie chciałem

.(2) Fizyka 1.6 – U(śmieški)

Patrzeć na świat
Przez okulary fizyka

To nie tyle się znać
Co wiedzieć że wszystko się ze sobą styka

Ciągły ruch,
Unowocześnienie

Walka
I współzawodniczenie

W harmonii ruchu
Sam ruch jest słowem

W harmonii miłości
I wylewa mi się wrzątek na głowę

I straszy, że już nie wróci nigdy
I powtarza, nie, przenigdy

Ale działa, ale robi
Sam siebie nie wyswobodzi

Sam bowiem jest życiem wcielonym
A nie problemem zaognionym

Historie zdarzeń
I instytucji

Motywy oparzeń
I ablucji

Tysiące spraw się nakładają
A ja patrzę, jak się ze mnie nabijają

.(2) Godz. wychowawcza 1.7 – Piroman-zootechnik

Sprawdzian z grzeczności
I odporności

Te kolejne życzenia
I zaoblenia

Te kolejne sprawdziany
I jesteś na harfie wygrywany

I marzenia o odporności
Ciągłe zgięcia powodem nicości

Było zgrabnie
Jest takowo

Było ładnie
Wiecznie nowo

Wieczność na głowę pospadała
Z wieczności sweter utkała

Ona, wymarzona
Matka, wierna żona

Ona, tak wyśniona
Na nowo otworzona

I masz. I się stykasz
Ten gwasz, nogą ręki dotykasz

I spełnia się to niechętnie
Przeznaczenie, mówi pokrętnie

Było, jest, się odnajduje
Przeznaczony nie rokuje

Wiele krain i przyśpiewek
A ja reaguje gniewem

A ja reaguje spokojem
I wewnętrznym niepokojem

Który guzik, co dziś przeciąć
Nie daj się bawić dzieciom

Kabelkami z przeznaczeniem
Bo w powietrze wysadzą swoje istnienie

.(2) Dzień „laby” 2.0 – Wyżebране słowo

Wolność myślisz
Wciąż od życia

Swe życie przyśniesz
W kolorze przepicia

Zdrowo- choro
Wszystko pomieszane

Mnogość, doświadczenie
I jest już zadane

Zadanie domowe
Nie do rozwiązania

I ucieczka, gotowe
Nie masz własnego zdania

Tylko zdanie złego
Lub odpowiedź dobrego

Gdzie w tym Ty
Nie widzę w tym nic dziwnego

Tak już poukładany
Jest ten świat szalony

Z tego jest znany
I cały rozogniony

Chwała dla upadku
Chwała dla żebrania

Chodź uzebrzemy resztki
I rozdamy je ptakom bez gadania

.(2) Historia 3.1 – Pod(boi) od naboi

Historia wspomnień
Kolejnych osiągnięć

Historia zdjęć
Kalendarzy pięć

Nie zmieścisz wszystkiego
Wszystko jest dla jednego

Nie oddasz mi tego
W potoku chłodnego

Miłosierdzia
Na nowo odkrytego

Strategii która się boi
Miłosnych podboi

Chwili, która nie odstaje
Masz momenty i żale

Kto dla kogo
Komu ile

Kto się posili
A kto zostanie w tyle

Mamrotanie historycznej łzy
A druga tylko patrzy, Ty

Mamrotanie i ciągła trwoga
Powoływanie się na samego Boga

Było, jest i się powtórzy
Choć już mnie to wszystko nuży

Walka o sławę
Wspomnień i gier

Wygrana, przegrana
Zawsze się śmieję

.(2) J.polski 3.2 – Lepiej Z

Koniugacja, deklinacja
I kolejna zapomniana stacja

Ta atrakcja, tamta gracia
I wyczyny na wakacjach

Komu ile się należy
Komu dobrze, prosto leży

Czy nadzieje, czy się śmieje
Co wiadomo, się nadzieje

Wiadome chwile
Wiadome tyle

Osiem wspomnień
I zapomnień

Było, będziesz
Się obędziesz

Strach i zdanie
Me zadanie

Koniugacja powróciła
Tak naprawdę w wyciszeniu była

Deklinacja jeden pies
Dobrze, że ciepło mi przy nim jest

Co się zacznie
A co skończy

Dlaczego na mnie
Jest list gończy

Dlaczego słowo traci smak
Wszystko dlatego, że sensu brak

.(2) J.angielski 3.3 – Pokrak

Londyńskim szlakiem
Świeżo zasianym makiem

Byłem pokrakiem
Pokrak stał się wrakiem

Naznaczenie
Przeludnienie

Historie święte
I ich znaczenie

Odnowienie
I oclenie

Historie piękne
Odnowienie

I co komu
W jakim ścisku

I dlaczego
W tym przejrzyisku

Nowym pastwisku
Nowym kretowisku

I znajome twarze
A ja o ciszy marzę

I znajome syny
Przedpotopowe kpiny

Kongregacje
I monstrancje

Wariacje w nurcie
Protestanckie

Herezje bez głowy
I mojej szkody

Wiadome upadku
Moje powody

Wiadome spadku
Giełdowe dochody

I zostawione
Śliskie jak cholera schody

Same sobie
Same mnie

Ja na tych schodach
Nie chce ślizgać się

.(2) W-F 3.4 – Do lotu

Chęć do życia
Nie stronicza

Chęć do wstawania
Pozdrów Pana

I samego siebie
Przy okazji

Spróbuj
A dorobisz się fantazji

Spróbuj
A poznasz znaczenie kochać

A nie tylko
Po miłości szlochać

Miłość to nie
Dawne wspomnienia

Ale aktualne
Gesty i znaczenia

Miłość jest żywa
Tak, tutaj

A nie lękliwa
W dziurawych butach

Miłość chce się przedstawić
I ślad po sobie zostawić

A nie zaszkodzić,
I powiedzieć, nie szkodzi

Był, trwać i odbierać
Chwile i nerwy zbierać

Nie szukaj niedociągnięć
Tylko właściwych pociągnięć

Nie buduj zamków z piasku
Bo nie wytrzymają długo

Zbuduj zamek z miłości
Co na niej marzenia fruną

.(2) Biologia 3.5 – Wielkie oczy

Jak zbudowane jest ciało człowieka
I na co to ciało tak właściwie czeka

Jak zbudowane jest
Wejście i wyjście

Ile da nam
To boczne przejście

Z wiarą wariata
Z wiarą spaloną

Doszukuje się brata
Z koszulą splamioną

Doszukuje się sensu
W głowie kredensu

I rubensowskiego kształtu
Na spotkaniach, dla rautu

Wiele się otworzyło
Wiele się nie zmieniło

Wiele oblekło w perzynę
Wiele, nie znaczy inne

Tylko to tu,
Znajome dla Ciebie

Tylko drobinki snów
Już wiesz, ile nie wiesz

I się zbierasz, zabierasz
Słowa tutaj docierasz

I się stwarzasz, rozmnażasz
Słowami nie poniewierasz

Ile było i będzie
Co się stanie dalej

Może poznam mój sens
I powiem mu, nalej

Może poznam znaczenie
I kolejne istnienie

To wszystko poznało mnie
A ja na to, zdziwienie

.(2) Łacina 3.6 – Łatwopalny stan świadomości

Wielkie imperium
Z ziemniaka powstaje

Wielkie imperium
Się wielkie staje

I mnoży i trwoży

Kolejne nadzieje

I zdaje się i powstaje
Bo wie co się dzieje

Wielkie imperium
Zwiastuje upadek

Masz marzenie,
Czynienie i spadek

Masz chwile dla siebie
Czy ją Ci zabiorą

I na Twoim pogrzebie
Kolejne chwile tworzą

Monastyczne zaścianki
I kolejne dłubanki

Kainistyczne przyzwyczajenia
I masz powód do twierdzenia

Że to nie dla Ciebie
Że imperia żyją w biedzie

Że to chwila dla słów
Imperialnych przysłów

Zostały, marzenia
Zostały kwilenia

Oby na zawsze
Do pocieszenia

Kto się nimi zajmie
Kto ma pogodną twarz

Kto się ogniem zajmie
Chciałeś, no to masz

.(2) Geografia 3.7 – Nie grzebiemy, żyjemy

Kierunki pociągnięć
Miliony wspomnień

Odroczenia zdjęć
I historie wzięć

Monity wypadków
I kategorie gatków

Wszystko na raz złączone
A czasami poniżone

Wszystko na raz spięte
I drogi co są kręte

Stworzyłeś samego siebie
Stworzyłeś iluzji glebę

I pytasz gdzie dojdiesz
Może odpowiesz Ojżesz

Było i mnie zmieniło
Trwało i się pozbyło

Mlaskało
I się ujawniło

Głodne śmierzące
O pomoc wołające

Głodne parszywe
I nie ma że krzywe

Było, będzie zostanie
Takie ma to zadanie

Było, będzie, niezmiennie
Nie ważne w którym siedzisz rządzie

Wstań i idź w swoją stronę
A będzie życie ułożone

Nie czekaj co zrobią inni
Notorycznie niewinni

Nie bądź widzem,
Tylko aktorem

Nie zastaniaj się racją
Czy byle pozorem

Masz jedno życie
Całe dla siebie

Nie zawieź mnie
Na duszy pogrzebie

.(2) J. hiszpański 4.1 – Pracuś, nie do końca

Katastrofa pociągnięć
Językowych wspomnień

I monitów oddanych
Tak równo poskładanych

Jak tu trzeba się ostrzec
Ja tu trzeba wytrzymać

Czy mordować, czy trzymać
Równowagę utrzymać

Balas, bez niego giniemy
Bez niego życia nie chcemy

I na nowo się odkrywamy
I na nowo, życie zakładamy

Że warto,
Jak prezerwatywę

A później wyrzucamy
Bo wydaje nam się krzywe

Zużyte życie

Zapomniane

Tak wiele razy
Przez nas próbowane

Tak wiele razy
Od nowa sprawdzane

Że już zawiedzione
Wypunktowane

Nie daj się w to wciągnąć
Masz jeden sens

By na dno nie pociągnąć
Gatunki mięs

Byłeś, jesteś będziesz
I to cała praca

Znasz się, żyjesz, trwasz
A praca popłaca

.(2) Fizyka 4.2 – Orientalny

Fizyka to nie botanika
Ważne, że odpowiednio styka

Ważne że się poznaje znowu
I dobija, masz ten pozór

I otwiera, tu wydatnie
Odpowiednie, znaczy znaczne

Odpowiednie, odnowione
Te historie, niestworzone

Były, będą te melodie
Znajdą się tu, noce chłodne

Były będą się powtórzą
A mnie już właściwie nużą

Te wciąż lekcje z doświadczeniami
Wolę trzymać tu z leniami

Wolę udawać zainteresowanie
Bo kiepskie moje wytrenowanie

Nie gram tak, jak mi zaśpiewasz
A po szkole wciągnę lawasz

Nie zaśpiewam tu do taktu
Bo ustawię się koło kontaktu

Prąd ożywi
Prąd zasmuci

Wszyscy żywi
Mnie przewróci

Wszyscy sprawni
Umysłowo

A mnie szkoda
Ruszać głową

Te decyzje
Te impakty

Nie dostaniesz
Katarakty

I złowieszcze
Twarde szlugi

A ja pozostanę
Długi

I zostało
I się stało

Bo na lepsze
Wciąż czekało

Lpszego się nie doczekało

Że fizyka szkodzi, już wiedziało

.(2) Historia 4.3 – Racjo(nalny)

Katastrofa ekumeniczna
Orientalnie katastroficzna

Było i trwało
Zdarzenie powstało

Było i żyło
I się powtórzyło

Tak to z historią już jest
Że szczeka każdy pies

Tak to z radą nad radami
Że nie biegamy za samochodami z psami

Traktowanie odpowiednie
To skrzętnie, tamto biednie

I pozory zawsze czynne
Żyj nimi, to życie nagminne

Chwile walki i przestoju
Chwile nabierania gnoju

Gratka prosta i parchata
Chatka brata, spytaj kata

Masz tą jedną, odpowiednią
Masz nadzieję zawsze zwiewną

I koalicje barbarzyńców
Natłok tych, no odyńców

Było będzie załatwione
W którym rzędzie, są i one

Było będzie, racja psa
I on swoją rację zawsze ma

.(2) WOS 4.4 – Poranek

Społeczeństwa się budują
Społeczeństwa odnajdują

Wiele tracą, zaczynają
Ze złym widokiem się witają

Komu ile, w jakim tonie
Tu na chwilę, trochę tonę

Tu na chwilę, odkopane
Masz szyk i wiesz co jest grane

Gracja, dotyk i stagnacja
Myślisz, że wiesz, czym jest racja

Myślisz, że odnosi się to słowo
I będziesz mógł już ruszyć głową

Wariat stroi się palcami
A Ty największy między wariatami

A Ty największy, komu to pomoże
Zależy jaka temperatura jest na dworze

Zależy kto stara się, uwierzy
I kto do kogo znowu tu należy

Wiara, tylko ona nam została
Niewiara, była, ale nie pogadała

Społeczeństwa trawione
Społeczeństwa uczone

Szkolone do odnajdywania
I machania ogonem

A Ty zamachaj mi na powitanie
I zrób mi w końcu pożywne śniadanie

.(2) Biologia 4.5 – Ahoj szczyrce lądowy

Co dzieje się z ciałem człowieka
Gdy narzeka

Co dzieje się z umysłem starca
Gdy prawdę dostarcza

Jedna chwila, położenie
Masz ten moment i marzenie

Jedna rzecz i strącenie
Notoryczne uwypuklenie

Komu ile, dlaczego tak
Masz wypadek, to daj znać

Komu więcej, to posłowie
Nie odjęło, dodało mowę

Nie przyjęło. Zechciało mieć
A nie powoli tu się wlec

Chwała pasji i kurtuazji
I tej, niechcianej fantazji

Chwała słowom, czystym marzeniom
Nie oddawaj kierownictwa leniom

Nie oddawaj, byle co zostanie
I w tym Ty, Twoje udawanie

I w tym my, razem na pokładzie
Nie kłaniający się, żadnej rozszadzie

.(2) Informatyka 4.6 – wół wół wół

Wirtualny świat
Obity mój Brat

I te schody do nieba
Przepraszam, więcej nie trzeba

Złudne ambicje
Kolorowane fikcje

Nadzieja na szampana
I tańcowanie do rana

Chwil pęd smukły
I kto gdzie się ukrył

Zawadiackie miny
Wszystko dla mojej rodziny

Historii szasztyk
Pytanie, dlaczego znikł

I bieg z przeszkodami
Już nie będziemy tacy sami

Już nam się więcej należy
Życia i przejścia żołnierzy

Już odpowiedzieć za dnia
Melodia, cała twa

Odchodna
Melodia ta

Wirtualność
W człowieku zostaje

Niby prawdziwy
A nieżywym się staje

Napisem na komputerze
Zamiast słowem w realnej sferze

.(2) J. polski 4.7 – Trawiacz

Wiersze piszą
Ci wariaci

Co oni myślą
Głowę graci

Jeden z drugim
Podpierany

Wena jego mać
Zabierany

Co oddadzą
Co podadzą

Dlaczego tak mi
Strasznie wadzą

Czy zostali
Czy się zmieniali

Oby na lepsze
Dobre dostali

Kto powiedział
Kto odpowiedział

I dlaczego
Nierówno siedział

Się zostawiło
Się ustawiło

I język polski
W rymach strawiło

.(2) wycieczka klasowa 5 – Daj się podnieść

Odkryć świat
Ten za szybą

Każdy mój brat
A nie chybą

Chyba tak, chyba siak
A życie daje kolejny znak

Że warto się stracić na co dzień
Że warto być jak ten przechodzień

Co otwiera się na doznania
Żyje, i ma dość oczekiwania

Trwa i podnosi co upadło
Odpowiada, znany był z tego już dawno

Nie zawodzi, zdanie nie zmienia
Podnosi, to osobny temat

Drugi patrzy i nie rozumie
Po co tak podnosić, czy umie

Drugi patrzy i ciągle myśli
Że się mu życie przyśni

A życie to wypracowany stan
Wiem, bo taki właśnie mam

A życie to wypracowana miłość
Albo hodowana latami złość

Wycieczka potrafi otworzyć oczy
Inaczej niż na co dzień, coś Cię zaskoczy

Inaczej niż na co dzień, coś Cię zabiera
Podnosi z podłogi, i w drogę zabiera

.(3) J. polski 1.1 – poznaj życie

Odległość między końcami
Słownymi potokami

Odległość między górami
Przychodami i rozchodami

Granice wytrzymałości
I pogruchotane kości

Te sprawne ciągle narzędzia
I pozostawiona przędza

Kto zobaczy taką odnowę
Kto złapie się za nie swoją głowę

Marnotrawstwo wspomnień
I ciekawostek leń

Odnowienie i zaopatrzenie
Masz czas, to się zmień

Masz chwilę, należycie
Odbicie i ciała przykrycie

To tworzenie i otworzenie
Masz kolejne rozpatrzenie

Dlaczego to tyle trwa
Życie, przygoda ma

Dlaczego ciągle na dnie
Słucham, ale się chce

Wy płynąć i cieszyć się chwilą
Nie zginąć, czas mi umiłą

Momenty od zawsze tu znane
Bo doskonale poznane

.(3) J. polski 1.2 – Ja nie paw

Patologie zdarzają się
W każdym zawodzie

Nauczyciel, wychowawca
Byli i będą w swobodzie

Klasa cała, klasa mała
Było to i będzie

Tego chciała, tamto dostała
Stała w równym rzędzie

I chwile przeciągnę
I milej dociągnę

I dawać, nie brać
I nie tylko stać

Buńczuczność dalszego wychowania
I masz powód otwierania

Zawody i kolejne zwody
I powód odkrywania

Chwila za chwilą odpłynę
Moment za momentem ginę

Teorie i dalsze pozory
A może udam, że jestem chory

A może uda, że grzechu nie ma
I chwila, to także jest ściema

Nie zrozumiałem, nie dokonałem
Bo udawać nie umiałem

.(3) W-F 1.3 – Przebieramy się

Ważne też jest
Przebieranie

Nie tylko ziemniaków
Na pierwszym planie

Nie tylko buraków
Czy wiesz o co chodzi

Gdy zło z Ciebie
Czym dalej wychodzi

Gdy zostajesz z ciszą
I nie chce Ci się żyć

Uwierz, przebierz
Życie to nie pic

Nazwij, dobierz
Piękne kolejne słowa

Odetchnij, dobierz
To tylko połowa

Połowa do Ciebie
Do umysłu należy

Druga do ducha
Tu przynależy

Druga się stara
I nie odpuszcza

Nie bądź ofiara
Powiedz, mnie puszczaj

Wiedz więc co było
I co nastąpi

Ćwiczenia
I spełniasz rolę gąbki

Marzenia
I ciągłe odnowienie

Pragnienia
I w dobro się zamienienie

.(3) Matematyka 1.4 – Nie, dziękuję

Kto by powiedział
Ten nie ma głosu

Kto głośno siedział
Nie doznał patosu

Okoliczności chwili
I wystroju Sali

Mnożenie
Nie jesteśmy mali

Dzielenie
Choć trochę ospali

Wina po stronie matki
Rodzicielki

Dalej przesadzaj
A nie będziesz wielki

Spokojnie zdradzaj
A umiesz się ustawić

Do upadku
Lub niespodziankę sprawić

W dostatku
Lub w nienapisanym liście

Z kontaktu
Łapię życie przejrzycie

Wiara w skrzaty
Wiara w harpie

Nie spotkamy się razem
Na jednej skarpie

.(3) Geografia 1.5 – (Man)owiec

Komu ile
I w jakim celu

Zbieram się
Jestem jednym z wielu

Zatracam
Podaj rękę przyjacielu

Nie zdradzam
Choć czasem mówisz, nie rób

Koalicja
Ciągłych wspomnień

Napomnienie
Wszystko po mnie

Na wycieczkę
W skałki jadę

Spokojnie Ciebie
Tam usadzę

Znajdywanie siebie
Znajdywanie dnia

To, co jest w potrzebie
To, co się ciągle da

Wiara w koziorożce
I w latające owce

Możliwe
Że nie zejdem już na manowce

.(3) Fizyka 1.6 – Bezszenność zamierzona

Woda ciekła, czy gazowa
Znów zaczynam wszystko od nowa

Woda smaczna, czy stęchnięta
I odrywa się zachęta

I się zmienia, dokazuje
Ten który wiecznie tu ucztuje

I nagradza, siebie sprawdza
Ten który mną pogardza

Okazywanie i przekazywanie
Mnogość i jej otwieranie

Słyszę głos to odpowiedzialność
A nie kolejna wypaczona karność

Wiara na raz, się obudziła
Wiara się z człowiekiem pogodziła

I nosimy wszystko w plecaku
Nie mów, że nie poznajesz znaku

I robimy sprawne uniki,
Zdradź, szczęścia swojego tajniki

Komu gdzie, i za ile
Komu głowa, komu dyle

I tak się w tym zamotałem
Że już całkiem spać przestałem

.(3) Godz. wychowawcza 1.7 – Kwasota

Wychować,
To trzeba umieć

Żeby ten świat
Zrozumieć

Żeby ten świat
Ogarnąć

I nie skończyć
Z miną marną

Wiadome są
Konwenanse

I kinowe z nimi
Seanse

Wiadome jest,
Otwórz się

I mówienie
Jak mi źle

Tyle słów tych
I zabiegów

Tyle zdarzeń
I rozbiegów

Stała płytka
Znała szybko

I skończyła
Tu korytko

Na dobiecie
Na rozluźnienie

Tylko dlaczego nie smakuje mi
To jedzenie

.(3) Zawody sportowe 2.0 – Zmiana (nie)oczekiwana

Rywalizacja
To zatracenie

Ta emigracja
Niedopowiedzenie

Chłodne dni
Chłodne upały

Granice
I podniesienie skały

Jak wiele zrobić
Czy się pogodzić

Jak pomalować słońce
Skoro takie gorące

Mnożniki zgłoszeń
Dzielniki obłożeń

Zyski i straty
Kolejnych stworzeń

Byle się ścigały
Byle coś z tego miały

I natarczywe myślenie
Wygram, czy nie, ma to znaczenie

Przegrać życie
Wygrać stan

Granie,
Ja w nim trzeciego dana mam

I objawienie
Tego co będzie

Zmieniło się
W złego narzędzie

.(3) Historia 3.1 – Zapominalstwo

Daty i zdarzenia
Masz powód odrzucenia

Historii dawno poznanej
I na nowo odkrywanej

Słowa do zdań pasują
Słowa zdania psują

I należyte traktowanie
Masz potoczne, odhaczanie

Ile wiosen przed nami
Ile zim z bałwanami

Zrobione na wzór oczywistości
Skropione płynem litości

Kontrolowanie i nastawianie
Odebranie i sprawianie

Odległości od i do
I zostaje samo tło

W ramach chwili, dostosowani
Odebrani i poznani

W ramach dnia, jesteśmy na tak
Ale zapominamy jaki ważny znak

Stawać się możemy
I zmieniać historię chcemy

Ale dawno zapomnieliśmy
Jak za dzieciaka życie umieliśmy

.(3) J. polski 3.2 – Poprowadzenie

Analiza wiersza
Tylko czy potrzebna

A może lepiej
Jak odpowiedź jest jedna

Jak się nie narzuca
I w oczy nie rzuca

Lepiej poczuć słowo
Niż analizować je głową

Lepiej samemu stworzyć
I kalkę na świat nałożyć

I się starać, nie poddawać
Tylko lepszym się coraz stawać

Tylko odnosić w czuciu sukcesy
A nie wyjściowe, eleganckie dresy

Można i trzeba
Zjeść boskiego chleba

Można i trwożna
Albo ta pobożna

Wywijasy i koleje postępowanie
Na te czasy masz i te dranie

Zdały się i na nowo zaczęły
Odkryły, ale się odsunęły

Słowa co dotknąć ich można
Słowa co dotknąć ich trzeba

Mają fakturę i zapach
Oby prowadziły, bliżej nieba

.(3) J. angielski 3.3 – Względność czasu (korzystaj póki czas)

Królowie i poddani
Anglicy są z tego znani

I ciągle otwierani
Jak znak, ciągle poznawany

I zdajesz się zapomnieć
I wierzysz w moc napomnień

Obcowanie świętych
I naginanie ugiętych

Rozpoczynanie zdań
I potoczny drań

W słowach nastroszonych
I chwilach zaognionych

Marzenia o bogactwie
Władza tkwi w matactwie

Marzenia o tej biedzie
Co oddala się od Ciebie

Chłodne dni i krainy
Patrzysz na stan swej miny

I okropne stany gry
I roztropne, mówią mi

Non omnis moriar
Powiedział czas

Nawet jeśli ominie
Lub wyprzedzi nas

Ale i na niego
Czai się kostucha

Kiedyś królestwo zniknie
I zostanie zawierucha

.(3) W-F 3.4 – Nie wiem

Chorobliwe rozpaczanie
I masz to nowe nagranie

I stworzenie, i marzenie
Dosyć masz już gwiazd na scenie

Tej obdartej i przytartej
Zawsze zdrowo, niezatartej

I marzenia o nich szyk
Był jeden człowiek, no i znikł

Komu gracja na wakacjach
Komu słowa wydarzone

Mówisz pas, ja nie pasuje
Te historie przydarzone

Mówisz, idę, nie zostaję
A ja tylko przemykam krajem

Znoje, wartkie taka akcje
Już niedługo i wakacje

Myślisz, sława mnie dogoni
Oby, ale od Ciebie stroni

I ćwiczenia w rytmie disco
Myślisz, że masz już wszystko

Pozaczynane, tak dogładane
I rozgrzebane wciąż mrowisko

Jak to na dwa. Jak to na jeden
I nowych pomysłów, co najmniej siedem

Jak się skończyło, czy mocno biło
Tak naprawdę, odpowiem, nie wiem

.(3) Biologia 3.5 – Rozpoznawalność natury

Wnętrze i zewnętrzne
Ważne, czy bezpieczne

Tak oddana rada
I ktoś się za nią skrada

Tak oddane dni
I tym kimś jesteś Ty

Z wiarą i poświęceniem
Z niedoczekanym pragnieniem

I historie rozorane
Tak na nowo, tu poznane

Ile można, ile trzeba
I czy dosięgnąłeś palcem nieba

I czy gwiazdy zeszyły pomóc
Wiarygodnie, w jednym domu

Te możliwe, tu historie
Te wątpliwe, alegorie

Można w prawo, można w lewo
A kot, zawsze ucieknie na drzewo

Taka natura, też i Twoje
Taka tarcza, no i zbroja

Co zostało, co też będzie
Kiedyś poznają mnie, prawie wszędzie

.(3) Łacina 3.6 – Spacerak

Stare czasy
Stare chwile

Możliwości
Te wątpliwe

Okoliczności i zdolności
Pozostaną ciągle żywe

Wiadomo jak za dwa
Mówią, słowo, ta

I się przekomarza
Bo coś nowego stwarza

Komu z tego kobierca
Komu wodę się zakręca

I to zaczynanie
Mam wieczną ochotę na nie

I się stwarza powoli
Nie ważne, że coś mnie boli

I podnosi wciąż z ziemi
Zostaje sam na sam z pomysłami temi

Gdzieniegdzie przetworzone
Gdzieniegdzie przytłoczone

I się zbiera bród
A Twój chwiejny chłód

Pozwala i zostaje
Idziesz do siebie krajem

Ale czy dojdiesz, czy zrezygnujesz
Ja sobą zostaję

.(3) Geografia 3.7 – Wejście

Wyprawa na koniec świata
Czy sen to jest wariata

I nowe otworzenia
Przyciągają kolejne przyłożenia

Chwila dla Ciebie
Chwile przed siebie

I odkrywanie
Siebie szukanie

W ramach promocji
Niewygodnych opcji

Odnaleziony
Przed siebie postawiony

Wianek z wiosennych kwiatów
Wiara moich bratów

Wianek z miłości i troski
Tak, jest to zacynek boski

I do ostateczności
I do pożyteczności

Unoszę się na wodzie
Nie doznaję złości

Było wiesz, co było
Ale się przeistoczyło

Jest to co stworzone
Tak po prostu, obudzone

Bądź tu, zostań ze mną
A poznasz twarz foremną

Twarz tego co wartościowe
Razem, wchodzimy na gotowe

.(3) J. hiszpański 4.1 – Nie ma uciekania

Corrida byki
Krew na scenie

A Ty masz to
Przesilenie

I kolejne trudne chwile
Może się do Ciebie przymię

Te zjawiska
Kontrybucje

Masz powody
I ablucję

Masz dowody
Przenajświętsze

No i zawody
Tu dogłębsze

I się zbierasz
Na pojedynek

I powtarzasz
Moc rozkminek

Dlaczego tak się
Poskładało

Co na to
Wpływ miało

I odnowy
Te marzenia

Koalicje
No i brzmienia

Po hiszpańsku
Powiedziane

Dla Hiszpana
Dobrze znane

Obudziłem się
Ze snu

I poznałem
Życie tu

A Ty Ciągle
Zabiegany

W hiszpańskie gry
Rozegrany

Ile jeszcze
Chwil i wspomnień

Tych powolnych
Niedociągnięć

Ile jeszcze
Zamieniania

Po hiszpańsku
Tu gadania

A ja mówię
Odpowiadam

Że zaczynam
Że się skradam

I poznaję
Co jest ważne

I zostaję
To kroki są odważne

.(3) Fizyka 4.2 – Zaproszenie do rozmowy

Masa i siła
Obyś zawsze była miła

I to wieczne otwieranie
Twoje kolejne zadanie

Wytworzone
Przetworzone

Kolejne
Rozpakowane zdanie

I się zdarza
I powtarza

Ludzkie życie
Bez lekarza

Ludzkie tycie
Odnajduje

Lekarz siebie
Na ból stosuje

Tu okłady
Tam nacięcia

Wiarygodnie
I bez spięcia

Głodno wszędzie
Cicho też

Zwiastowanie
To nie zwierz

Odkładanie
Życia swego

I mniemanie
Do jednego

Odwracanie
Kota brzuchem

Masz wiadomą
No i skruchę

Ile jeszcze
Fanaberii

Ile słów tych
I hysterii

Zdjęcie rymów
Zdjęcie szwów

Spontaniczność
No to mów

.(3) Historia 4.3 – Znajomość siebie

Zdrady
I zamachy stanu

Oby dobrze
Było Panu

Wiarygodne zaczynanie
Oby trwało poznawanie

Kto i który
Zły, niektóry

Jaki znak
Mówić to tak

W przejrzystości
I zamachu

W odmienności
I na dachu

Wszystko stwarza się
Nocami

Jak my,
Z naszymi grami

I odpowiedź
Poskładana

I zapowiedź
Dobrze grana

Zdania, słowa
Tak odmienne

Koalicje
Wiecznie zmienne

Tak się składa
Ku radości

W odnowieniu
Bez litości

Tak się wije
Przekomarza

Swoje alter ego
Stwarza

Mówić dużo
I z przytupem

Dzielić się
Zdobytym łupem

Chęć się
Odmiennosciami

I zostaniemy
Dyletantami

.(3) WOS 4.4 – Interwencja

Jakie mamy
Społeczne problemy

Kto nam pomoże
Pytanie czy chcemy

Kto się za nas wstawi
Kto się z nami bawi

W jakiej odległości
Jedno drugie trawi

Jak to się zaczęło
I jak skończyć się może

Pazerność idzie walczyć
Na noże

Obszerność chce bronić

Dostępności

A wierność zapomina
O radości

I kolejne słów problemy
I kolejny tani przemyt

Założone
I stworzone

Było, będzie
Tu zrobione

Komu tutaj
Się udaje

Kto na czatach
Zawsze staje

Wziął i zagiął
Obowiązki

Teren tutaj
Raczej grząski

I mecyje odwodnione
I te prawa przysporzone

Wstanę, pójdę
Nie dojadą

Każda interwencja
Musi skończyć się zwadą

.(3) Biologia 4.5 – Parowanie

Woda jest tu
Odnajdywana

We wszystkim
Jest odkładana

W wodzie życie
Nie ostatnio

Ale tak nie będzie
Braną

I się składa
I rozkłada

W wodzie
Poziom życia spada

I tak się mnoży
I przysporzy

Mokry sen
Do mnie gaworzy

Jak zachować
Balans ciała

Jak się oczyścić
Ten niezdara

I kolejne
Przyspieszenia

W wodzie, z wodą
Przyłożenia

Komu ile jej ubyło
Jak i gdzie się to zatliło

Garstka śmiechu
Tu została

Bo ta woda,
Wyparowała

.(3) Informatyka 4.6 – virtual

Układy scalone
I przewodnie

A jakie Ty dziś
Nałożysz spodnie

Dyski i rozszerzenia
Masz dosyć własnego istnienia

Wolisz wirtualny świat
A rzeczywisty to Twój brat

Wolisz się wozic w sieci
A życie, niech sobie leci

I te Twoje zasłonięcia
Nie pozwolisz, żadnego tknięcia

I te Twoje virtu-pryszczce
Udowodnisz, same zgliszczce

Mord poprzedni i wspaniały
Teoretycznie doskonały

Mord od środka, takie buty
A organizm mocno struty

Trzeba trzymać się dziś planu
Notorycznie, tu, organu

Trzeba wić i mieć nadzieję
Że w realu się zadzieję

Takie słowa, tak przydatne
Oдноśniki, raczej zdatne

I to życia jest melina
Wirtualna, czysta kpina

.(3) J. polski 4.7 – Tort

Lektury obowiązkowe
Ciągłe części nowe

I nasze zażyłości
Wywrotki tu gotowe

Ile po całości,
Ile tu rozciera

W pełnej gotowości
Jesteś bliski zera

I te nasze odchyły
I ciągłe zmiany tempa

Walka, wojna, trupy
To melodia przeklęta

Zdrowo czyli ile
Choro, ciało zbije

I te naleciałości
Odmowy, i radości

Jak tu trzeba zwolnić
Jak pilnować siebie

Mówić tylko na głos
Szacunek mam do Ciebie

Co drugi tu rozdarty
Co drugi zmutowany

Nie oczekuj wyższej karty
Tort jest równo rozcinany

.(3) Rozdanie świadectw 5.0 – Zatopiony

Jest nagroda
Tak piękna swoboda

Każdy ją dostaje
Każdy inną się staje

Nagroda lubi być pokazywana
Odczuwana, dogrywana

Nagroda lubi się cieszyć
Nie zgrywać, pocieszyć

Wszystko równo
I z doskoku

Wszystko pięknie
W powidoku

Z nagrodą tu zaprzyjaźnieni
Nigdy już nie będziemy strapieni

Bo to niebo
Bo to gra

W życie, ciekawe
Co do powiedzenia ma

I je przeszedłeś
I ukończyłeś

W nagrodę się
Nie poplamieś

Świadectwo na to
Ciągłe wskazuje

Przypomina
Odnajduje

Że najpiękniejszy
Jest to czas

Gdy jesteś
Jednym z nas

Bo najpiękniejsze
Są to słowa

Gdy w Bogu
Zatopiona mowa

.(3) Wakacje 6.0 – Radość wakacyjna

Wakacje to raj jest
Wieczny odpoczynek

Wakacje tu tworzą
Z wzoru jedynek

Chwile i piękne
Możliwości, jęknę

Te daremne psoty
I około, kłopoty

Korzystaj śmiało
Nie będzie Ci mało

Korzystaj zdrowo
A będzie kolorowo

Wiecznie trwające
Odliczające

Wiecznie uznane
Zrozumiały Panie

Już nie muszą
Się zastaniać

Już nie muszą
Nikogo przeganiać

Są okrutnie

Wypoczęte

I ani trochę
Bardziej zmięte

I się stwarza
Mądrość w duchu

I podważa
Na podsłuchu

Wiara w tratwę
Ratunkową

Zasłużyłeś
Swoją głową

Korzystaj, ciesz się
I wiwatuj

To wakacje
Tylko nikogo nie stratuj



Spis obrazów:

Grafika ze strony tytułowej: Grafika Marcina z Frysztaka, Zrzucona skorupa 12.

Wiersz ze wstępu. Marcin z Frysztaka, Wy(szkolony).

Obraz końcowy: Marcin z Frysztaka, [i](#).



Marcin z Frysztaka

ur. 2 grudnia 1986 – obecnie

Uzależniony od życia. Twierdzi, że powietrzem duszy się nie nakarmi. Autor pięciu 14-częściowych cykli. Piąty nosi tytuł „Życie ponad życie”. Książki Marcina można przeczytać za darmo w internecie. Są dostępne na stronie internetowej: wilusz.org

Piąty cykl to dziewięć opowiadań mistycznych, z których na szczególną uwagę zasługują: „Program ochrony wampirów”, „Krasnal który widział przyszłość”, i „Pustynia Zapomnienia”. W cyklu tym znalazło się też miejsce dla pięciu tomików wierszy. To druga część niezatapialnych „Zwierzoszzyków”. „(prawie

jak) haiku”, „Wolne pisanie” inspirowane obrazami, dłuższe wiersze „Zgodnie z planem”, oraz napisany wspólnie z Krzysztofem Eska tomik-rozmowa „Dwóch czy jeden”. Twórczość dla poszukiwaczy prawdy, oraz krytyków otaczającego nas świata. Każdy tutaj znajdzie brata.

Kontakt z Marcinem z Frysztaka:
szulif@gmail.com

Szanowny Wydawco,

Jeśli masz chęć wydać „Z planem” w wersji papierowej – drukuj śmiało!

Jako autor zachęcam do powielania, kopiowania i wydawania „Z planem” na wszystkie możliwe sposoby. Proszę tylko o zachowanie zgodności z oryginałem.

„Z planem” każdy może wydrukować i rozpowszechnić – dzieląc się wolnością.

Nie oczekuje wynagrodzenia, czy procentów od sprzedanych egzemplarzy. Będę się cieszył jeśli część zysków, które uzyskasz ze sprzedaży „Z planem”, przekażesz na cele charytatywne.

Nie potrzebujesz dodatkowych zgód, pozwoleń, czy umów.

Chcesz wydać „Zgodnie z planem”? To do dzieła!



Przyjaciele,

Niezwykle istotnym jest, aby „Z planem” było w całości dostępne za darmo w internecie. Kopiuje je z jednego serwisu z ebookami na kolejne. Ułatwiającie dostęp do „Z planem”. Udostępniajcie je bez pobierania opłat. Niech zyska nowe, elektroniczne życie. Niech karmi otwarte umysły tych, którzy porzucili papierowe wydania na rzecz cyfrowego świata.

